

ADORACJA O POSZANOWANIE ŻYCIA CZŁOWIEKA OD POCZĘCIA DO NATURALNEJ ŚMIERCI Z WYNAGRODZENIEM ZA GRZECHY PRZECIWKO ŻYCIU

Śpiew: *Pozdrawiamy Cię...*

Wprowadzenie

C: Trwając w nieustannej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, polecamy dziś dzieło poszanowania życia człowieka. Wszyscy otrzymaliśmy dar życia i chcemy za niego gorąco podziękować. Jest to dar niezwykły. Odbija się w nim podobieństwo samego Boga. Otrzymaliśmy nie tylko życie biologiczne, które samo w sobie jest wielkim cudem, ale także życie duchowe. Bóg dał nam duszę i uczynił nas na Swój obraz i podobieństwo. Posiadamy godność osobową. Jesteśmy istotami zdolnymi do poznawania i dokonywania wyborów, a także do miłowania innych osób i tworzenia z nimi komunii.

Człowiek jednak nie zawsze szanuje życie drugiego. Począwszy od Kaina, który zabił swego brata Abła. Historia świata, a także historia Polski, naznaczona jest wojnami, konfliktami i zabójstwami. W naszych czasach tych zagrożeń jest jeszcze więcej. Wielu uznało, że można zabijać nienarodzone dzieci, a także akceptować eutanazję.

Przeżywając *Jerycho Rodzin* wpatrujemy się w piękne przykłady obrony życia, a nawet oddania swego życia, aby ratować życie innych.

Ewangeliczne orędzie o świętości życia przekazują kolejni papieże. Święty Jan Paweł II w swojej encyklice *Evangelium vitae* pisał: „Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten – nieoczekiwane i bez żadnej zasługi człowieka – zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (por. 1 J 3,1-2). Równocześnie to nadprzyrodzone powołanie uwydatnia względność ziemskiego

życia mężczyzny i kobiety. Nie jest ono jednak rzeczywistością „ostateczną”, ale „przedostateczną”; jest więc rzeczywistością, świętą, która zostaje nam powierzona, abyśmy jej strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom.

Kościół jest świadom, że Ewangelia życia, przekazana mu przez Chrystusa, wzbudza żywy i poważny odzew w sercu każdego człowieka, tak wierzącego jak i niewierzącego, ponieważ przerastając nieskończenie jego oczekiwania, zarazem w zadziwiający sposób współbrzmi z nimi. Mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (por. Rz 2,14-15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu oraz dojść do przekonania, że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej. obrońcami i rzecznikami tego prawa powinni być w sposób szczególny wierzący w Chrystusa, świadomi wspaniałej prawdy przypomnianej przez Sobór Watykański II: «Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem». W tym zbawczym wydarzeniu objawia się bowiem ludzkości nie tylko bezgraniczna miłość Boga, który «tak (...) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16), ale także nieporównywalna wartość każdej osoby» (EV 2).

Śpiew: *Pójdźcie błogosławić Pana...*

C: Stając dziś przed Najświętszym Sakramentem, modlimy się nie tylko za tych, którzy bronią życia poczętego. Myślimy również o tych, którzy często są spychani na margines życia, jako osoby starsze i niedołączone, a często obłożnie chore i leżące w domu. Pełna miłości troska o nich pomaga im uwierzyć, że ich cierpienie, zjednoczone z cierpieniem Chrystusa, jest rzeczywistym udziałem w dziele zbawienia ludzi. Chrystus bowiem nadaje ludzkiemu cierpieniu zbawczą wartość. Kościół przypomina nam o tym ze szczególną mocą przez święte matki i świętych rodziców tj. Joanna Beretta Molla, czy małżonków Zelię i Ludwika Martin. Wpatrując się więc w ich przykład obrony życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa, wzywamy ich wstawiennictwa.

Myśląc z troską o naszej Ojczyźnie, nie możemy nie dostrzec milionów nienarodzonych dzieci, które nie posiadają nawet swojego imienia. Nie pozwolono im się urodzić. Przerwano im życie, choć mogły ujrzeć świat,

rosnąć, dojrzewać, kochać. Miały prawo do wypowiedzenia słów: mamó, tato. Nie ma ich pośród nas, a było ich wiele, bardzo wiele. Szacuje się, że dzieci, które zostały zabite w łonach matek jest ponad 20 milionów. To przecież prawie druga Polska.

Ochrona życia nienarodzonych w nauczaniu Jana Pawła II

Słowa przemówienia można odtworzyć przez nagłośnienie w kościele.

L: Mówił o tym Jan Paweł II w Radomiu 4 czerwca 1991 roku. „Darujcie, drodzy bracia i siostry, że pójdę jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarży nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nienarodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu – jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać”, nawet: „Trzeba zabijać”, tam, gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?”

Zawsze z drżeniem patrzymy na lejącą się ludzką krew. To nas przeraża. Wstrząsają nami relacje z obozów koncentracyjnych. Niszczono tam ludzkie życie z całą premedytacją. Z odczuciem grozy zwiedzamy te miejsca zaplanowanej kaźni.

Ale czy nie warto dzisiaj zacząć także „płakać nad samymi sobą”? Przecież to nie wróg, ale polscy rodzice skazali na śmierć swoje poczęte, nienarodzone jeszcze dzieci. Są to dzieci Boga, bo Bóg daje życie. Dziecko nie stanowi przecież własności rodziców, nie może więc być przez nich traktowane jak

własność, czyli rzecz. Ma ludzką godność od samego poczęcia. Żadne też okoliczności nie mogą usprawiedliwić krzywdy, którą ktoś wyrządza osobie ludzkiej. Tym bardziej nikt i nic nie może usprawiedliwić zabrania bezbronnemu dziecku życia. Ma ono pełne prawo do jego ochrony. Otoczenie zaś, a zwłaszcza rodzice, winni mu to prawo zapewnić i uczynić wszystko, aby dziecko mogło się narodzić w szczęśliwej i kochającej rodzinie. Nauka Kościoła jest w tej kwestii niezmienna.

Ojciec Święty Jan Paweł II broniący praw osoby ludzkiej, w szczególny sposób bronił życia nienarodzonych dzieci. Mówił: „Zauważmy jeszcze, że przykazanie: «Nie zabijaj» zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby.

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży – zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko.

Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które – po ludzku biorąc – uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę – jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z dzieckiem poczętym i jego rodzicami” (Jan Paweł II. *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Lotnisku Wojskowym*. Radom, 4 czerwca 1991 r.).

Adoracja w ciszy

L: Aborcja niesie ze sobą wielkie spustoszenie w życiu kobiety oraz osób, które przyczyniły się do niej. Wśród nich można wymienić:

- obniżone poczucie wartości – przeradzające się w: depresję, smutek, bezsenność, narastającą irytację lub niezdolność do normalnej aktywności, obniżone poczucie własnej wartości i brak zaufania do samej

siebie, poczucie zniechęcenia, beznadziei i przeświadczenia o bezwartościowości swojego życia;

- patologiczne poczucie winy – to ciągłe obwinianie siebie, niemożność opłakania dziecka podczas pogrzebu, tłumienie w sobie uczucia żalu z powodu lęku przed reakcją otoczenia;
- osłabienie więzi małżeńskiej – przejawia się problemami w relacjach intymnych;
- choroba psychiczna – pojawia się, gdyż aborcja zaostrza przebieg dotychczasowych dolegliwości, jak: depresja, schizofrenia i zaburzenia nerwicowe. Kobiety po aborcji prawie cztery razy częściej trafiają do szpitali psychiatrycznych niż kobiety po porodzie;
- zaburzona relacja z dziećmi – kobiety po dokonaniu zabiegu rzadziej dotykają posiadane już dzieci z czułością oraz szybciej rezygnują z karmienia ich piersią, co prowadzi do gorszego kontaktu emocjonalnego z dzieckiem. Często zdarza się też, że w okresie późniejszym kobiety te projektują na żyjące dziecko wyidealizowane cechy tego nieżyjącego – są wobec niego nadopiekuńcze i mają nierealistyczne lub wygórowane oczekiwania. Kiedy potomstwo nie spełnia tych oczekiwań, rodzi to frustrację, gniew, a nawet przemoc. Generalnie kobiety, które zabiły dziecko, znacznie częściej doświadczają złości, lęku i smutku niż te, które nigdy nie przerwały ciąży;
- autoagresja – kobiety dokonujące aborcji częściej dopuszczają się aktów autoagresji: nadużywają alkoholu, korzystają z narkotyków, szybko jeżdżą samochodem, samookaleczają się; sześć razy częściej popełniają samobójstwo niż kobiety rodzące.

Świadek matki, która dokonała aborcji

(tekst może przeczytać kobieta)

L: Mam 43 lata; 15 lat temu doświadczyłam okrucieństwa aborcji. Jak tylko słyszę, wymawiam, piszę lub czytam to słowo, czuję, jak ból przeszywa mi duszę. Miałam już dwójkę dzieci i odkrycie, że jestem w ciąży, bardzo mnie zaniepokoiło. Potrzebowałam wsparcia, przede wszystkim moralnego, ale nie znalazłam go w swoim otoczeniu. Mój mąż, argumentując na wszystkie sposoby, przekonał mnie, że aborcja będzie mniejszym złem.

Nie otrzymałam wsparcia także od przyjaciółek, którym powierzyłam mój sekret. Pamiętam, że gdy powiedziałam jednej, że chciałabym porozmawiać o tym

z jakimś księdzem, odpowiedziała mi, że i tak decyzję będę musiała podjąć sama, bo ksiądz powie mi tylko swoje zdanie. Teraz myślę, że mógłby mi pomóc.

Słyszałam, jak mówiono o tym w telewizji, że aborcja jest prawem dla kobiety. Wreszcie aborcja nie była przestępstwem, czyli znaczyło to, że było to możliwe do zrobienia. Pamiętam zdanie jednej kobiety: „nikomu nie wyrządza się krzywdy, jeśli nie da się mu narodzić”; nic nie jest bardziej fałszywe: wszystkim wyrządza się krzywdę, jeśli oni się nie urodzą.

I tak, myśląc, że było to jedyne rozwiązanie, poddałam się zabiegowi. Wewnątrz mnie wiedziałam, że nie było to właściwe: będąc już na noszach, chciałam uciec, ale nie miałam odwagi.

W ciągu wszystkich tych lat: ból, męka i udręka są moim codziennym chlebem:

- ból – bo nie mam tego dziecka, bo zdradziłam powołanie matki i nie jestem już godna nosić tego imienia, bo nie mogę zwierzyć się z tego moim rodzicom (wiedząc, że byłby to dla nich zbyt wielki ból). Czuję to jako barierę między mną, moimi dziećmi, między mną a mężem;
- męka – bo uświadomiłam sobie, że zrobiłam rzecz nie do odwrócenia: to dziecko nie może się już urodzić. Przez długi czas, ta świadomość mnie paraliżowała: zaczynała się rano, a kończyła wieczorem, zostawiając mnie zupełnie bez sił;
- udręka – jak mogłam to zrobić? Nienawidzę siebie, nie mam zaufania do siebie i do mojego męża.

Kiedy później, pełna wyrzutów sumienia, zbliżyłam się do wiary, szukając trochę pociechy, słowa Jezusa: „Czy może kobieta zapomnieć dziecka, które poczęła?” napętniają mnie smutkiem. Jak wszystkie słowa Jezusa są prawdą, bo faktycznie kobieta może nie urodzić swojego dziecka, ale nie może o nim zapomnieć.

Chcę krzyczeć do całego świata: aborcja jest grzechem; aborcja zabija dwie osoby: matkę i dziecko; aborcja nie jest godna kobiety; aborcja nie jest dla kobiety: jest dla zaspokojenia egoizmu tych, którzy powinni brać na siebie odpowiedzialność za swoje czyny.

Za każdym razem, jak biorę w ramiona malutkie dziecko, czuję, jak jego niewinne oczy patrzą we mnie i potępiają mnie. Czuję się oddalona od Boga, wyrzucona nie przez Niego, ale przez siebie samą. Bóg jest Miłością, aborcja jest zaprzeczeniem miłości. Umarłam wraz ze swoim dzieckiem.

Franciszka

Adoracja w ciszy

L: Święty Jan Paweł II w *Evangelium vitae* pisał, że „wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia. Sobór Watykański II określa je wraz z dzieciobójstwem jako „okropne przestępstwa”. Papież mówił: „tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej niewinna, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za napastnika niesprawiedliwego! Jest ona słaba i bezbronna do tego stopnia, że jest pozbawiona nawet tej znikomej obrony, jaką stanowi dla nowo narodzonego dziecka jego błagalne kwilenie i płacz. Jest całkowicie powierzona trosce i opiece tej, która nosi ją w łonie. Ale czasem to właśnie ona, matka, podejmuje decyzję i domaga się zabójstwa tej istoty, a nawet sama je powoduje”. Ojciec Święty nie znajdował jakiegokolwiek usprawiedliwienia dla aborcji.

L: Matka Teresa z Kalkuty napisała poruszający list skierowany do Polaków, gdy w polskim parlamencie, w 1996 roku odbywała się debata o ustawie aborcyjnej: „Jak wicie, jestem w szpitalu, ale słysząc o zmianach prawa, jakie są rozważane w Polsce, czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w imieniu nienarodzonych dzieci.

Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy, aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy doświadczyli Jego Miłości do głębi naszego istnienia. Abyśmy Go kochali, byśmy kochali naszych braci i siostry. Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzać. I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam ingerować w ten piękny Boży dar ani go niszczyć. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w swojej nieskończonej i czulej miłości pragnie tylko naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości.

Moi kochani Polacy! Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich modlić się. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. Wnośmy prawdziwy pokój w naszą rodzinę, otoczenie, miasto, kraj, w świat. Zaczynamy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach,

tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja, ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać Ciebie i mnie od zabijania się nawzajem? Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne, w pełni zaufania całkowicie zdane na matkę.

I pamiętajcie, że Jezus powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Ofiarowuję wszystkie swoje cierpienia, wynikające z choroby i bezradności, abyście dokonali prawidłowego wyboru – abyście wybrali życie, zgodnie z wolą Bożą. Módlmy się! Niech Bóg Was błogosławi”.

Kalkuta, 24 września 1996 r.

Adoracja w ciszy

Modlitwa prześlągalna

C: Boże, który tchnąłeś życie we wszechświat, a człowieka powołałeś do godności współuczestniczenia w powoływaniu do istnienia nowego życia ludzkiego, zmiłuj się nad nami, klęczącymi w pokorze przed Twoim obliczem. Jesteśmy świadomi współodpowiedzialności za ciągle trwającą zbrodnię dokonywaną na najniewinniejszych, najbezbronniejszych i najmłodszych członkach naszej polskiej rodziny, dlatego w poczuciu wielkiej winy prosimy Cię, Boże, wejrzyj na nas i usłysz nasze błagania.

Śpiew: *Święty Boże...*

Modlitwa o ochronę życia w Polsce

C: Boże Ojców naszych, Stwórco i Dawco wszelkiego życia! My, dzieci Narodu, stajemy dziś przed Tobą zatrwożeni i zalęknieni o nasze dalsze istnienie. Zwracamy się do Ciebie, Ojcze, z pokorną prośbą, abyś nas obronił przed biologicznym wyniszczeniem. W latach niewoli wróg nie zdołał nas zniszczyć, bo Ty, Ojcze narodów wspierałeś nas potężną mocą i łaską, a nasi ojcowie w obronie Ojczyzny oddawali życie w ofierze. Nie dopuść więc, abyśmy dzisiaj sami doprowadzili Naród do śmierci. Uchroń nas od zbrodni przeciw życiu. Ratuj nas przed wygodnictwem, egoizmem i małodusznością. Nie dopuść, aby Ojczyzna nasza została wymazana z ziemi żyjących. Błagamy

Cię o to przez Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który życie swoje oddał na krzyżu na żywot świata i który karmi nas swym Ciałem w Eucharystii, „abyśmy życie mieli i mieli je w obfitości”.

Klękamy przed Tobą Synu Boży i Bracie nasz, Jezu Chryste, utajony w Najświętszym Sakramencie. Z największą skruchą spowiadamy się Tobie, przeprasząc za grzechy nasze i całego Narodu polskiego przeciwko życiu.

C: Święta Boża Rodzicielko, Królowo Polski i Matko nasza umiłowana! Gdy wypowiadaliśmy się z grzechów przeciwko życiu, wyznając je w prawdzie i w bólu Twojemu Synowi a naszemu Odkupicielowi, rzucamy się teraz w Twoje macierzyńskie ramiona. Niech polskie rodziny, ufne w Bożą Opatrzność, radują się licznym potomstwem. Matko Świętej Nadziei, zbudź uśpione siły i moce tkwiące w Narodzie polskim! Ufamy w Twoją zwycięską moc! Prosimy Cię z głębi skruszonych, miłujących Cię serc!

Celebrans wypowiada słowa modlitwy, a wierni powtarzają po każdym wezwaniu: Prosimy Cię o to, Maryjo

C: Prosimy Cię o to, Maryjo: przypomnij, że dziecko jest od chwili poczęcia prawdziwym człowiekiem, obdarzonym duszą nieśmiertelną.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Daj ojcom i matkom poczucie odpowiedzialności za poczęte życie, które nie tylko do nich należy, ale do Boga, Dawcy wszelakiego życia.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Czuwaj, aby lekarze otoczyli troskliwą opieką każdą matkę i jej poczęte dziecko.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Spraw, aby rodziny polskie nie wyrzekały się swoich dzieci, ale były dla nich bezpiecznym gniazdem.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Wyrzuc z naszych serc małoduszność i lęk, że nie starczy nam chleba dla dzieci. Zbudź wolę życia w Narodzie, ducha ofiary, wyrzeczenia i bezgranicznej ufności w Opatrzność Bożą i Twoją matczyną opiekę.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Naucz nas miłości i sprawiedliwości, dzielenia się chlebem i sercem, aby starczyło pokarmu dla każdego dziecka rodzącego się na ziemi ojczystej.

W: Prosimy Cię o to, Maryjo.

C: Dziewico Wspomożycielko, Matko i Królowo nasza! Popatrz na Twój Naród polski i przybądź nam ku pomocy! Bóg przecież niczego Ci nie odmawia. Wstawiaj się więc i dzisiaj za nami, jak czyniłaś to poprzez całe nasze dzieje. Broń Polskę przed samobójczą zagładą. Ufamy w Twoją pomoc i obronę. Twoje to przecież królestwo, Maryjo, ubezpieczone i oddane w Twoją macierzyńską niewolę za Kościół święty. Pomóż nam uratować życie Narodu i przyszłych pokoleń. Zawierzamy Ci, Matko Chrystusowa, Matko Kościoła i Królowo Polski.

W: Amen.

Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem

Śpiew: *Twoja cześć i chwała...*